

Wychodzi raz na tydzień w Piątek.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	50 „
Cwietorocznie 1 „	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	10 „

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.



Kedakewa i Ekspedycja „KRZYŻA” przy
Ulicy Grodzkiej pod L. 88 na dole.

Przedpłate przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z powiaty,
i jako też wszystkie urzęda pocztowe
właściciel drukarni w Krakowie oraz
we wszystkich księgarniach krajowych
i zagranicznych.

Listy z pamięzmi przesyłane ucy
winy franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują * 2

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Uwagi

o Kościele katolickim.

Bez światła niemoglibyśmy żyć na tym Bożym świecie, — bez światła ziemia byłaby pusta, a śmierć panowałaby nad przepaściami. I dla tego też najmilszy Stwórca tak dzieła swe urządził, że wszystkie rzeczy korzystają z tego daru, a słońce podług Jego rozkazu, przyświeca i dobrem i złym, gdziekolwiek żyli. Prawda, że słońce nie wszystkim ukazuje się *jednocześnie*, ani też *jednakowo* przyświeca i grzeje; — wszyscy przecież, wszyscy bez wyjątku, dobroczynnych jego wpływów doznają. Ale słońce to, które widzimy nad głowami naszymi, jest obrazem światła nadprzyrodzonego, światła *objawienia* Bożego. Duch ludzki krocząc w pomroce błędów, byłby podobno do szczętu zaginął w nieprawościach, gdyby się był nad nim nie ulitował Pan Bóg i nie oświecał pochodnią prawdy każdego człowieka na ten świat przechodzącego. A tak nie masz pod słońcem narodu, dla którego byłoby niemożliwością zbliżyć się do tego niebieskiego światła, któryby nie mógł ujrzeć *jasności prawdy*, ogrzać się *ożywcem ciepłem łaski* Bożej. Jedno i drugie, światło prawdy i ciepło łaski, przyniósł Pan Jezus na ziemię i powierzył Kościołowi św.; jedno i drugie Kościół szerzy po całej ziemi; jedno i drugie, służy Chrystusowi roznoszą wszystkim narodom; jedno i drugie sercaprzenika i oddziaływa w żywocie jednostek i całych narodów po całym okręgu ziemskim rozproszonych: iż śmiało można powtórzyć z prorokiem, że „*nie masz, ktoby się mógł zakryć od gorącości jego*“ — (Ps. 18, 7). — I właśnie dla tej przyczyny, że światło to, ta nauka Kościoła jest tak *powszechna*, Kościół sam nazywa się *powszechny* — katolicki.

Kiedy zaś Kościół nasz mianujemy *powszechnym* — katolickim, — czynimy to nienapróżno; — nazwa ta wpływa z jego wewnętrznych przymiotów: — *powszechnej, ogólnej — bezgranicznej — działalności*. Kościół otrzymaną od Chrystusa ewangeliją opowiada wszystkim i wszędzie, dokąd jeno przystęp możebny; ewangelija znowu jest podstawą węgielnym kamieniem religiji ustanowionej dla dobra całego świata. Wyrażenie to wskazuje św. Paweł, gdy mówi: „*Bóg, który rzekł, aby z ciemności światłość zaświeciła, ten zaświecił w sercach naszych, ku oświeceniu wiadomości jasności Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa*“ (abyśmy do kładnie poznali jasność i chwałę Bożą przez J. Chr.), II Kor. 4, 6.), — a wiaomość tę koniecznie potrzebną do zba-

wienia podał Pan Jezus nie samym tylko apostołom, ale wszystkim; rozkazuje albowiem tak: „*Ida na wszystkie świat, opowiadajcie ewangeliją wszemu stworzeniu*. (Mar. 16, 15), *nauczajcie wszystkie narody*“ (Mat. 28), bez względu na płeć, stan i język, „*uczcie je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem, — uczcie je i chrzcić, bo każdy, kto się ochrzczi a uwierzy, będzie zbawion*. (Mr. 16, 16) i nie zginie, jak tylko ten, kto nie zechce wierzyć ewangeliji i zachowywać słów Pańskich. Wiadomo z jaką ścisłością apostołowie wykonali zlecenie Mistrza swojego. Szli podług rozkazu i opowiadali wszędzie (Mr. 16, 20); głos ich brzmiał po całym świecie. Za ledwie na nich zstąpił Duch S., zaraz tego samego dnia poczęli głosić różnemi językami światło Boże ludziom mnogich narodowości znajdującym się podówczas w Jeruzalem, a każdy ich rozumiał, jakby w jego własnej mowie. (Dz. 2, 4.) Pamiętne to dzieło Boga Najwyższego można uważać za obraz późniejszej działalności Kościoła po wszystkie czasy i miejsca. Jak wtedy, tak i dzisiaj prawda Chrystusowa, mówi wszystkimi językami, — Kościół naucza wszystkie narody, aby każdy w ojczystej mowie słyszał wielkie sprawy Boże. Zwróćmy tylko uwagę na inne społeczeństwa religijne i porównajmy je w tym względzie z Kościołem naszym. Spójrzmy na wschód. Budaizm nie zna tam innej mowy nad chińską, — Braminizm nie sięga poza Sanskryt (*), przemnogie sekty bałwochwalcze odzywają się językami krajów, w których panują. Między wschodnią Azyją i Europą rozsiadły Islamizm posługuje się samym tylko językiem arabskim. W Europie znowu poza Kościołem katolickim widzimy anglikanizm, luteranizm, kalwinizm; pierwszy z nich nie sięga dalej, niż język angielski, drugi zna tylko niemiecki, trzeci w połowie niemiecki, i w połowie francuzki, — gdy tymczasem Kościół katolicki mówi wszystkimi językami, i wszystkim narodom od wschodu do zachodu, od południa do północy, głosi też samą ewangeliją, tenże sam wskazuje sposób pożywania społeczeńskiego. Wszystkimi być dla wszystkich, wszystkie narody Chrystusowi pozyskać, przywieść wszystkich ludzi do poznania prawdy i do zbawienia: oto zadanie Kościoła katolickiego, któremu nie podobnego nie masz pod słońcem. Niedosyć natem; *powszechność — katolickość — Kościoła* i w innych jeszcze pojawiając się kierunkach, zupełnie go odróżnia od wszystkich sekt błędnych, starych i tegoczesnych. —

* O tych formach religijnych u narodów azjatyckich patrz Bulńskiego hist. kość T. I. str. C II, — Alcolg. I. § 25.

We wszystkich prawie sektach nurtuje zgubne różnowierstwo; jeżeli nie więcej, to podwójną mają naukę, publiczną dla społeczeństwa, i skrytą, tajemną dla uczonych. Tak było zaraz w pierwszych wiekach Chrystyanizmu między wyznawcami przewrotnego gnostycyzmu *); tak jest za dni naszych tam, gdzie nieśluchoją papieża. —

Inaczej w Kościele. Kościół jedną tylko ma naukę, którą wykląda i głosi wszystkim w téjże samej miłości, w tymże duchu, w jakim ją otrzymał od Zbawiciela. Poucza on każdego w tém wszystkim, co sam wierzy, — dzieli się z każdym temi dobrodziejstwami, jakie otrzymał od Chrystusa Pana. I dlatego też, gdy Chrystus dla wszystkich jedną tylko ogłosił ewangeliję, do téj ewangeliji jednoznacznie przyznawają się wszyscy katolicy. — Papież, namiestnik Chrystusowy, Ojciec całego Kościoła, najwyższy jego pasterz i rządca, żadnej nie zastrzegł sobie prawdy, nie zatrzymał tajemnicy; wie on i wierzy to, co może i powinien wiedzieć i wierzyć najmniejszy z jego synów, najniższy z jego uczniów, najbiedniejszy z jego podwładnych; wiara podwładnego, ucznia i syna dopóty jest doskonała, dopóki się w wszystkim zgadza z wiarą najwyższego pasterza, rządcy i Ojca chrześcijaństwa. To też w Kościele spotykamy przedziwną jednolitość; jedna tu jest wiara, jedna nauka, jedno objawienie — wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności podane przez jednego i tegoż samego Pana i Boga. To też do żadnej sekty, jeno do samego Kościoła katolickiego stosują się słowa Pisma św. „Jeden Bóg, jedna wiara, jeden chrzest“ (Ef. 4. 5.) —

C. d. n.

Papież w opozycji z idejami tegoczesnej oświaty.

Błędy Wierze przeciwne.

c. Indyferentyzm religijny.

(Ciąg dalszy.)

Potępieniem w Syllabusie błędnym zdaniem, opuszczając takowe, przedstawiamy*) dalszy szereg prawd religijno moralnych. I tak:

Prawda XV. Niewolno człowiekowi przyjmować i wyznawać téj religii, którą światłem tylko przyrodzonego rozumu pawodowany kto za prawdziwą uważa; lecz kto prawdę objawioną Kościołowi katolickiemu religii poznał, niepowinien żadnej i innej szukać ani przyjmować. **).

Pr. XVII. Bynajmniej nie należy się spodziewać zbawienia dla tych, którzy nie znajdują się w prawdziwym

*) O Gnostykach szeroko pisze ks. Buliński.

*) Patrz przyp. Red. n. 10. str. 80.

**) Błąd téj prawdy przeciwny znajduje się także w dziele pod tytułem *Obrona powagi rządów i Biskupów przeciw nadużyciom Kuryi Rzymskiej* przez Franciszka a Paulo G. Wigilego w sześciu tomach po hiszpańsku napisaném, które Pius IX. dnia 10 Czerwca 1851 r. w całości potępił.

Pr. XVI. Ludzie nie w każdym religijném ćwiczeniu znaleźć mogą drogę do zbawienia i dostąpić szczęśliwości wiecznej; albowiem za pewne utrzymywać trzeba, że poza rzymsko-katolickim apostołskim-kościółem nie masz dla człowieka zbawienia.

Chrystusowym Kościele; lecz należy przypuszczać tylko, że ci, którzy z niezwykłej niewiadomości o prawdziwej religii nic jeszcze nie wiedzą, w oczach Boskich z tego tylko powodu żadnej nie mają winy potępienia wiecznego godniej. ***)

Pr. XVIII. Protestantyzm nie tylko nie tą samą jest formą jakoby téjżesamej prawdziwej chrześcijańskiej religii*); lecz jest formalném odstąpieniem od wszelkiej objawionej prawdy, w którym też naturalnie nie można w równy mierze jak w Kościele katolickim, owszem zupełnie nie podobna, Bogu się podobać. C. d. n.

**) Że tak jest istotnie, krom wyżej przytoczonych aktów najwyraźniej o tém świadczą następujące słowa Jego Świątobliwości Piusa IX. wyjęte z encykliki dnia 10 sierpnia 1863 roku. „Wypada nam, Kochani Synowie i Wielebni Bracia! na tém miejscu powtórnie Wam przypomnieć i zganić ów ciężki błąd, który niestety niektórych także opanował katolików, przypuszczających, że ludzie w zamięcie liczących tegoczesnych błędów nurkujący, ba! ci nawet, którzy od prawdziwej wiary i jedności katolickiej zupełnie są odłączeni, mogą niby dojsć do żywota wiecznego! Co katolickiej nauce ze wszechmiar się sprzeciwia. Wiadomo Nam i Wam bardzo dobrze, że ci, którzy w niezwykłej względem najświętszej naszej religii niewiadomości zostają, a prawo natury i jego przykazanie w sercach swych przez Stwórcę zaszczezone pilnie zachowują, i z posłuszeństwa ku Bogu uczciwie i sprawiedliwie prowadząc życie, mogą przy pomocy nadprzyrodzonego światła i łaski Bożej dojsć do żywota wiecznego; gdyż Bóg, któremu wszystkie tajniki do umysłu i serca ludzkiego doskonale, są znane z dobroci swej najwyższej i miłosierdzia, nikogo nie chce zatracić w wieki, kłokolwiek dobrowolnie Go nieobrazil, i śmiertelnej winy długu na siebie nie ściągnął. Pomimo tego wiadowym także jest każdemu dogmat katolicki, że poza Kościołem katolickim nikt zbawionym być nie może, uporczywi przeciw powadze tegoż Kościoła powstający głosiciele fałszu, jakoteż i ci, co od jedności Kościoła i od Następcy s. Piotra-Rzymskiego Papieża, któremu strzeżenie winnicy Pańskiej od Zbawiciela jest powierzone, zuchwale i sumo chcąc się odłączyli, nie mogą być zbawieni.... Dalecy jesteście od tego, żeby synowie Kościoła katolickiego, w jakibądź sposób mieli być wrogami dla tych, którzy jednakim węzłem wiary i miłości z Nami nie są połączeni; owszem usilnie tego pragniemy, aby innowierców, czyli to w ubóstwie, czyli w chorobie, czyli w innych tego rodzaju dolegliwościach wszelkiemi miłości chrześcijańskiej obowiązkiem uwzględniając szczerze ratować starali się; nadewszystko zaś, aby usiłowali takowych z ciemnoty błędnowiarstwa, któremu nieszczęśliwie ulegają, odprowadzić, i do miłościwej Matki, Kościoła katolickiego, przyprowadzić, która macierzyńskie swe ręce ciągle do nich wyciąga, i na łono swoje przywołać ich pragnie; aby w ten sposób ugruntowani w wierze i miłości, owoc dobrych uczynków przynosić i żywot wieczny otrzymać mogli“.

*) Obszerniej w tym względzie wyłuszczoną prawdę czytać można w Encyklice z dnia 8 grudnia 1869 roku, w której Ojciec święty użala się na to, że włoscy burzyciele porządku, zważywszy wszystkie przeszkody, jakie Kościół katolicki bezbożnym ich zamiarom konieczności stawiać musi, w całej Italii protestantyzm zaprowadzić chcą, i w lud umówić usiłują, jakoby protestantyzm niczem innem nie był jak tylko oddzielną formułą téjże samej prawdziwej religii, którą Kościół katolicki wyznaje.

Po czém tak mówi tenże Ojciec święty: „Boć nie jest im tajno, że niecnym ich zamiarom wielce sprzyja główna owa protestanckich mrzonek zasada rozumienia Pisma św. według zdania każdego pojedynczego umysłu. Zkąd się spodziewają, że tem łatwiej uda się im wy-

krętném tłumaczeniem Pisma św. i świętokrackiem nadużyciem jego boskiej powagi swoje błędy bezczelne rozpowszechnić, prócz tego zaś przy pomocy wrodzonej ludziom zarozumiałości w sądzeniu o sprawach boskich, nadętych pychą nieszczęsnych światowców do powątpiewania o ogólnych nawet prawości i uczciwości podstawach doprowadzić“.

Zaiste! słowa te godne są zastanowienia, i głębokiej uwagi tych wszystkich, którzy za dni naszych tak namiętnie rozum ludzki i wszechwłactwo ludów ubóstwiają.

K a z a n i e

na Niedzielę Wielkanocną.

przez ks. Mikołaja Kurzeję W. w S.

„Nie lękajcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego? Wstałci zmartwych, nie masz go tu; oto miejsce gdzie był położony“. U św. Mr. 16. 6.

Wielkiej, zaiste! doczekaliśmy się dzisiaj Chrześciance! uroczystości; wiara bowiem nasza została utwierdzoną jak najmocniej i stała się rozumną; duch ciemności z całym zastępem fałszu, zdrady i zapamiętałej nienawiści do wszystkiego co Boskie, działający przez bezbożną starszyznę zakonu, przez uczonych w piśmie i przez kapłanów żydowskich, dzisiaj na głowę pobity; a nauka opowiadana przez najczystsze usta Syna niepokalanę Panny otrzymała świadectwo godne Boga samego tak, iż złość ludzka woli bożej zawsze się sprzeciwiająca została zmuszoną zamilknąć, i pomimo wszelkich wysiłen rozumu posilkowanego przez podstęp i chytrłość uznać swoją nieporadność tam, gdzie Boskie działają wyroki. Albowiem ów Jezus przez tłumy żydowskie ceniony niżej złochny Barabasa, w piątek haniebnie do krzyża w środku dwoch zbrodniarzy przybity i miany od Żydów za swotnie straconego, ten Jezus mówię, mimo chwilonego tryumfu i krótko trwającej radości swych nieprzyjaciół, wstał dzisiaj o świcie mocą własną od umarłych jako zwycięzca śmierci, jako Bóg prawdziwy, dawca żywota i król nieśmiertelnej chwały, pokazując tém najwyraźniej, iż miał moc gdyby był zechciał wszelkich przykrości nawet męki i śmierci uniknąć kładąc na jedno skinienie *wszystkich nieprzyjaciół podnóżkiem nóg swoich*; co też dawiej otwarcie o sobie wyznał mówiąc: *Ja kładę życie, abym je znów wziął i nikt mi go nie bierze, ale ja kładę je sam od siebie i mam moc położyć je i mam moc zaś wziąć je*“. Jan 10. Złożono ciało jego do grobu jako zwłoki świętego człowieka, lecz grób zobaczył naraz w sobie Boga żywego. *Wstał zmartwych, nie masz go tu; oto miejsce gdzie był położony, oto radosna nowina, o której poseł niebieski najpierw uwiadomił niewiasty; tać to jest przyczyna, dla której się dzisiaj jako na dniu łaski i chwały cały Kościół niewymownie raduje śpiewając w uniesieniu: Ten jest dzień, który Pan uczynił! Złamane panowanie czarta, i zbawienie nasze dokonane, jako naucza Paweł mówiąc (Rz 4. 25) „Chrystus wydany dla grzechów naszych, zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego“ Gdzież jest teraz, pytamy się z palmistą, o śmierci! żądło twoje? któregoś zabiła, ten zmartwychwstał, ba! nawet wszystkich tych, którzy się już stali twoją zdobyczą, wyrwie ci, i wzbudzi do życia trwałego.*

Alleluja, Tobie z życia i z śmierci tryumfujący Zbawco! oświeć umyśle i zagrzej serca nasze, by szcze-

rze i z łatwością przyjęły wielką prawdę o twojem zmartwychwstaniu; szczególnie zaś dodaj skutecznej łaski byśmy nią wspomóczeni powstawszy przez spowiedź wielkanocną i prawdziwą pokutę z grobu grzechów do nowego życia cnoty, więcej już na duszy przez ponowne grzeszenie nie umierali, jako i Ty wstawszy raz z grobu do niego więcej nie powróciłeś, lecz wiecznie żyjesz; stanie się to za twoją wielowładną przyczyną ze zmartwychwstania Syna swego uradowana Najśw. Maryjo! której szczęśliwość wystawiając wołamy w uniesieniu: *Królowa nieba, wesel się! Alleluja!*

Przyszedłszy Pan Jezus według woli Ojca niebieskiego na ten świat między grzeszników dla odkupienia ich, zamiast serdecznego przyjęcia doznał od Żydów tylko najczarniejszej niewdzięczności, wzgardy i strasznych prześladowań; nie uznali oni go za przyobiecane-go Messyasza. Żydowscy uczeni, arcykapłani z najwyższą radą, którym z urzędu przynależały znajomość i rozumienie ksiąg świętych, którzy byli jedynie upoważnionymi wykładaczami nauk w Piśmie św. zawartych, niechcieli zrozumieć miejsc pisma św. prorockich ścigających się na Jezusa w środku nich żyjącego, nie uznali go bo nie myślał podnosić chorągwi buntu przeciwko rzymskiemu cesarzowi, a przecież Go oto sami skarżyli kłamliwie przed Piłatem ci obłudnicy, czego tak gorąco po Messyaszu się spodziewali, że buntuje i zwodzi lud przeciwko cesarzowi! Wymogli oni groźbami na słabym Piłacie, ale uznającym Jezusa za niewinnego: wyrok śmierci krzyżowej, a tak zabili niewinnego Baranka, który przyszedł zarówno głodzić grzechy ich jako i grzechy świata całego. Mimowoli przyczynili się do spełnienia prorocत्व Messyjańskich na Jezusie. Opowiadając boski Mistrz, przez trzy lata swego nauczycielstwa uczniom i rzeszom tłumnie do niego się garnącym nauki zbawienia i tajemnice wiary dotyczące swojej osoby albo Kościoła, który zakładał, napomknął nieraz w duchu proroczym o sobie, iż miał kiedyś *umrzeć na zbawienie wszystkich a dnia trzeciego zmartwychwstać i wejść do chwały Ojca*. Mat. 16. 12. 39. I tak kiedy Mat. 12. 39. zrozumieli niewierni faryzeusze żądali od Jezusa, by wobec nich jaki cud uczynił, zgromił ich mówiąc: *Rodzaj zły i cudzołożny znamienia szuka a znamię mu niebędzie dane inne, jeno znamię Jonasza proroka, albowiem jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak też będzie i Syn Człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce*. A kiedy po raz ostatni na święta Wielkanocne, w które miała jego męka i śmierć przypaść, z uczniami do Jerozolimy wchodził, w te do nich odezwał się słowa: *„Wstępujemy do Jerozolimy, a Syn człowieczy będzie wydan arcykapłanom i doktorem i starszym; osadzą go na śmierć i wydadzą poganom i będą się nągrawać i będą nań pisać i ubiecują i zamordują go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie*“ Marek 10. 34. Przed samą śmiercią, przy ostatniej wieczerzy rzekł do uczniów: *„Wszyscy się ze mnie zgorszycie, tej nocy, bo napisano jest: uderzę pasterska, a rozproszą się owce, ale gdy zmartwychwstanę uprzedzę was do Galilei*“ Mar. 14. 27. Mówił iż *maluczko a nie zobaczą go i znów maluczko, a będą go oglądać*. Ta jego przepowiednia o zmartwychwstaniu była podówczas wszystkim powszechnie znana, czego najlepszym dowodem żydzi proszący Piłata o straż koło grobu jego, aby jak mówili przeszkodzić wykradzeniu ciała Jezusa przez uczniów, którzyby to mogli ogłosić za prawdziwe zmartwychwstanie!..

Atoli ta zapalczywość żydowska przysporzyła jeden z najmocniejszych dowodów o zmartwychwstaniu Jezusowem, i wydała przeciwko nim samym o ich niewierności najmocniejsze świadectwo. *Zmartwychwstanie* to Chrystusa Pana było niezbędnie potrzebnem najprzód z tego powodu, iż je po tyle razy sam przewiadał. W rzeczy samej bez zmartwychwstania przyjsie Jezusa na ten świat próżnemby było i daremnem. Niegdyś rzekł anioł do Józefa o Jezusie: „*On zbawi lud swój od grzechów ich*, Mat. 1, 21. więc sama męka i sama śmierć nie zewszystkiem były wystarczającemi, bo zmartwychwstanie musiało dopiero stwierdzić ostatecznie, że Jezus więcćj był niż człowiekiem, iż był zarazem Bogiem, a więc i nauka jego Boska i dzieło odkupienia przez Boga dokonanem. W tém też rozumieniu pisząc św. apostoł Paweł swój pierwszy list do Koryntyan zaczyna od zwiastowania im o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana jako od najtrwalszego fundamentu wiary chrześcijańskiej, dodając, iż *gdyby Chrystus nie był zmartwychwstał, daremnem byłoby jego opowiadanie nauki Jezusowej, zatem i wiara ich w tegoż Jezusa niepożyteczna*, gdyżby w takim razie podawnemu w niewoli grzechu zostawali.

Gdyby zatem Chrystus niebył zmartwychwstał, to pomimo tak licznych cudów stwierdzających jego bóstwo musiano by go wzięść za marzyciela, posądzić nawet o oszustwo, gdyby wbrew kilkakrotnie powtarzanej zapowiedzi swego zmartwychwstania był jak każdy śmiertelnik pozostał w grobie i uległ zniszczeniu. Natenczas wiara w niego, pełna pociechy, wiara w jego naukę, byłaby razem z nim na wzgórzu Kalwaryi zaginęła, a my po dziś dzień bylibyśmy poganami. Tego też pragnęli dopiąć jego prześladowcy i złośliwi zabójcy. W téj chwili kiedy Pan Jezus umierając cieniem ukoronowaną głowę skłonił na piersi, mniemali, iż jego od nich zuienawidzona nauka i cześć od bogobojnych mu oddawana ustaną, a po rozgromieniu uczniów Mistra swego pozbawionych nawet wszelka wieść o Nim zaginie.

Atoli bezbożni ci ludzie w swoim oczekiwaniu zostali zawiedzionymi; albowiem Jezus jako obiecał zmartwychwstać tak też uczynił, a prawda ta opiera się na niezbitych świadectwach. Wszyscy czterej ewangelisci opowiadają to po wszystkie wieki pamiętne zdarzenie jednogłośnie: iż dnia trzeciego po śmierci, zatem w niedzielę bardzo rano, kiedy jeszcze straż wojskowa strzegła jego grobu, wstał i przeniknął swem uwielbionem ciałem kamień przykrywający otwór grobowy nienaruszwszy pieczęci. Zaraz wstrząsła się ziemia, anioł wstąpiwszy odwalil kamień, nie żeby pomódz wyjść ztamtąd Jezusowi, albowiem przedtém już zmartwychwstał, lecz dla pokazania że grób już jest próżny. Żołnierze stojący na straży zostali zdjęci strachem niewymownym na widok tego co się działo, jako opisuje św. Mateusz 28. 4. „*A od bojaźni jego stróże przerażeni sa i stali się jakoby umarli*“. Pobiegłszy do miasta oznajmili przedniejszym kapłanom o tém co zaszło, a tak pierwsi kapłani dowiedzieli się o tém, czego sobie nieżyczyli; owszem czemu ze wszystkich sił przeszkodzić pragnęli. Można się było spodziewać, iż przeciwnicy Jezusa posłyszawszy teraz o jego zmartwychwstaniu z ust wiarogodnych bo nacownych świadków jakimi byli owi grobu strzegący żołnierze, uznają swój błąd, porzuca swój grzeszny opór przeciw Temu, którego śmierci tak nagląco się domagali, a który teraz cudownie zmartwychwstał, i że zostaną

gorliwymi jego uczniami; lecz, o złości niepojęta! oni jeszcze i teraz ośmielają się otwarcie walczyć przeciw Bogu, pierwszą zbrodnię drugiem przestępstwem pokryć usiłują: chcąc bowiem wielką prawdę o zmartwychwstaniu Jezusa przytłumić, przenajmują żołnierzy pieniądźmi, aby wszędzie rozgłaszali, iż podczas gdy spali przybiegłszy uczniowie wykradli ciało Jezusa z grobu! I cóżby to byli za żołnierze, którzyby wszyscy razem na straży zasnęli?! skoro spali, to skądże wiedzą że uczniowie wykradli Jezusa? dlaczego ich niechwyłali? dla czegoż wojskowi ci ludzie nieotrzymali za to żadnej kary, jeżeli spali na straży, lecz przeciwnie, pieniądzie od kapłanów! jak opisuje ewangelia. Skądże znowu przyszli uczniowie do tak szalonej śmiałości, aby się odważyli naruszyć pieczęć urzędową do grobu położoną, naruszać grób wojskiem obstawiony. owi lekkliwi uczniowie, co na widok pojmania Pana Jezusa daleko od niego poodbiegali? A choćby żołnierze byli i spali, to odwalenie ciężkiego kamienia grobowego niemożliwością było stać bez ich przyzwolenia. Lecz niekoniecznie na tym dowodzie zmartwychwstania Pańskiego; albowiem zmartwychwstały pokazywał się różnym osobom i na różnych miejscach, póki do Nieba w oczach pięćuset uczniów niewstąpił. Najprzód, jako podaje dzisiejsza ewangelia św. pokazał się też Maryi Magdalenie i innym pobożnym niewiastom, pokazał się uczniom tegoż samego dnia do Emaus idącym, oraz apostołom, między którymi tylko Tomasza niedostawało, w ośm dni także i Tomaszowi, a po kilkakroć uczniom przy Jeziorze Tyberyackiem.

Nie można zaś przypuścić, aby uczniowie słysząc z ust ukochanego Mistra obietnicę zmartwychwstania i mając ją w pamięci, jakieś widzenie wzięli za zmartwychwstałego Jezusa, albowiem uczniowie ci niebyli to ludzie zbyt łatwowierni, co potwierdza sam ewangelista Łukasz 24. *gdy przyszły do nich niewiasty oznajmując im zmartwychwstanie Jezusa, niechcieli temu wierzyć, a nawet kiedy sam Zbawiciel przyszedłszy drzwiami zamkniętymi stanął w środku nich i pozdrowił ich słodkimi słowy: „Pokój wam! przeleknięni mniemali, że ducha widzieli, Pan Jezus zaś aby ich przekonać o swej osobie, zrobił ich uważnymi: iż duch niemiałby ciała ani kości tak jak On a dla zupełnego wyprowadzenia ich z błędu i z niepewności kazał sobie podać kawał ryby i plastr miodu i jadł w ich oczach*“. Tomaszowi, który sam jeden ze wszystkich apostołów podówczas niebył obecnym, pokazał On się w ośm dni wobec innych apostołów i kazał mu się ran swoich dotykać, by go z uporczywej niewiary uleczyć. Apostoł ten teraz wskrós przekonany wyznał wiarę swą krótkimi, ale wielkiego znaczenia wyrazy: „*Pan mój i Bóg mój*“. Dlatego zostawszy apostołowie najdowodniej przekonani o zmartwychwstaniu Jezusa, *utwierdzili się w wierze w jego bóstwo i postannictwo jako Messyasza, i na tej wielkiej prawdziwej jako na fundamentie spisali tę przez siebie opowiadaną naukę*. Odwołując się na zmartwychwstanie Pańskie występuje Piotr św. w Jerozolimie z publiczną żartliwą mową do ludu już dnia dziesiątego po wniebowstąpieniu Jezusa i to w tém samym mieście, w którym Chrystusa ukrzyżowano, wyrzuca w ostrych wyrazach zgromadzonemu ludowi, kapłanom żydowskim i faryzeuszom ich straszną zbrodnię na Zbawicielu popełnioną. (Dzieje ap. 2. 23)., to samo czynią i inni apostołowie, a nikt im nie zarzuca, iż mówią nieprawdę, lecz tylko zakazują im by o Jezusie nie nauczali!!

Przejęci żywą wiarą w zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa Pana, rozbiegli się apostołowie na wszystkie strony pomiędzy pogańskie narody nie lękając się żadnych przeciwności, wszędzie uczyli o Jezusie zmartwychwstałym, i naukę tę męczeńską śmiercią stwierdzić nie lękali się.

Chrystus po zmartwychwstaniu nie pokazał się Pilatowi, Herodowi ani arcykapłanom, którzy go potępili, iż byli tego niegodnymi; jako wprzód cuda jego przypisywali czartu, taksamo i zmartwychwstanie byliby poczytali za jakąś sztuką czartowską; wszak wiemy iż Łazarza, którego Chrystus cudownie wskrzesił z grobu, umyślił zabić, aby cud ten Chrystusa Pana przysłudzić; zresztą pokazali swój upór przeciwko przyjęciu tej wielkiej prawdy, skoro mimo upewnienia żołnierzy chcieli ją zagmatwać przekupstwem.

Euzebiusz biskup cezarejski i sławny dziejopis Kościoła żyjący w niespełna trzysta lat po śmierci Pana Jezusa mówi, iż *gdy urosć o cudownem zmartwychwstaniu i uniebowstąpieniu Chrystusa Pana rozeszła się daleko, ponieważ od dawna było zwyczajem, iż rządcy prowincyj posyłałi cesarzowi opis wszystkiego, co się ważniejszego pod ich zarządem działo, aby wiedział o wszystkim: Piłat zawiadomił Tyberysza cesarza o zmartwychwstaniu, które było powszechnie wiadomem w żydowskiej ziemi. Doniósł mu także, iż słyszał że Jezus czynił wiele cudów, i że po swem zmartwychwstaniu uznanym był od wielu za Boga.* Tyberysus dowiedziawszy się o tem, podał senatowi wniosek, aby Jezusa Chrystusa zaliczono w poczet bożków.

Nam, Najmilsi! w obec tylu dowodów, nie jest już do woli zostawionem, za co mamy Jezusa uważać, jakie mu nadać imię, bo temu, ktoby weń nie wierzył, zagroził tenże Zbawca wiecznem potępieniem. Przez dopiero co miniony post czterdziestodniowy staliśmy chrześciance pod krzyżem Jezusa przejęci boleścią nad niewinnie cierpiącym Zbawicielem a rozpamiętywając srogą mękę zastanawialiśmy się nad szkodliwością i nad smutnymi skutkami grzechu, który tak wielką i drogą ofiarą musiał być zgładzonym; dzisiaj za to możemy przybliżywszy się do jego grobu usłyszeć pocieszające wyrazy iż *„Wstał zmartwych, nie masz go tu“*. Ale prawdziwy chrześciance niech na dniu dzisiejszym nieprzestaje na samych rzewnych uczuciach, które często-kroć tak prędko ulatują jak prędko powstały, lecz trzeba przy tej sposobności na wzór Chrystusa Pana powstać z grobu grzechów i nieprawości zrzuciwszy z sumienia ogromny kamień winy przez prawdziwą zadosty czyniącą pokutę, a powstawszy w ten sposób z martwych, już więcej niekłaść się do tego grobu, lecz żyć życiem prawdziwie zmartwychwstałych jako i Pan Jezus raz zmartwychwstałszy więcej już nie umiera i nie ulega panowaniu śmierci.

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana było prawdziwe, rzeczywiste i wcale niepozorne jak n. p. zmartwychwstanie Samuela proroka oddawna już zmarłego co się Saulowi pokazałszy jakby żyw zginął natychmiast. 1. król. 28., przeciwnie przy zmartwychwstaniu Jezusa było to samo ciało i ta sama dusza, zatem ten sam Chrystus, który w piątek do krzyża był przybity, umarł i został pogrzebion, tylko że ciało jego po zmartwychwstaniu było uwielbione, nieśmiertelne, nieprzystępne już żadnemu cierpieniu. Przedziwną naukę podaje nam ztąd Paweł św. pisząc do Rzymian r. 6. w. 4. *„jako Chrystus zmartwychwstał przez chwałę ojcowską, tak zebymy*

też i my w nowości żywota chodzili“. W słowach tych wyraźna mieści się przestroga, że nawrócenie nasze czyli nowy żywot powinien być na wzór zmartwychwstania Jezusowego prawdziwy i jawny. Ta to prawdziwość i jawność zmartwychwstania Chrystusowego zawstydziła jego nieprzyjaciół i prześladowców, pocieszyła pobożne niewiasty i wiernych uczniów, usunęła zgorszenie krzyża. Podobnież i twoje nawrócenie będąc publicznem i oczywistem, ma zawstydzić bezbożnych do których wprzód należałeś, ma zwalczyć ich popędy, namowy i szydertstwa, powinno pocieszyć przyjaciół Boga i wiary, którzy poprzód smucili się z twojego upadku a teraz mają zobaczyć jako pojednanego z Bogiem; ma ona nareszcie być zachętą dla tych dusz słabych, które się na twój przykład zapatrują, które jak dawniej szły za tobą na zgubę tak teraz z tobą drogą zbawienia pójdą, gdy cię już innym, nabożnym, nawróconym, zobaczą.

Nie jestto zaś nawrócenie prawdziwe, nie jestto rozpoczęcie nowego żywota, jeżeliśmy tylko uznali jego potrzebę a nie powstałi z grobu grzechów, zupełnie i prawdziwie. Wielkanocna to spowiedź powinna być początkiem tego nader zbawiennego dzieła, ma ona być ową ważną chwilą ocucenia się naszego ze śmierci grzechów, a powstania ku żywotowi łaski, powrotem marnotrawnego syna z nędznego tułactwa do rodzicielskiej zagrody. Lecz jeżeli ta spowiedź była odprawioną, jak wiele poprzednich spowiedzi tylko dla oka, ze zwyczaju, jeżeliśmy się ograniczyli tylko na niedokładnem i nieszczerem wyznaniu grzechów, na kilku westchnieniach, na uronieniu kilku łez w obec spowiednika bez prawdziwego żalu, bez mocnego postanowienia naprawienia według sił wyrządzonego złego i bez skutecznego przedsięwzięcia dążenia do coraz większej doskonałości, jeżeli się zatem tej spowiedzi nie odprawiło tak jak gdyby była ostatnią w życiu naszym, jeżeli w sercu żyjemy jeszcze chętkę do pewnych grzechów, aby je znowu przy danej sposobności ponowić, jeżeli krzywda bliźniego o pomstę do Boga wołająca dotąd niewynadgradzona, rzecz ukradzioną niepowrócona, jeżeli kto pijaństwem i lekkomyślnem zaniedbaniem swych obowiązków siebie i rodzinę wprowadza w nędzę i w niedostatek na koniec jeżeli sprawa zbiorów i zysków doczesnych wyłącznienas zajmować jeszcze będzie z wykluczeniem pamięci na Boga, na potrzeby swęj duszy; natenczas niepowstałiśmy jeszcze z martwych, lecz podnieśliśmy tylko głowę z grobu dla zobaczenia co się z nami dzieje, i aby na powrót zasnąć śmiercią grzechową. Taka spowiedź i takie zadostyczynienie nie jestto duchowe zmartwychwstanie, jestto raczej tylko poruszenie się kości i szkieletów, jakie widział w proroczym natchnieniu Ezechiel, a które ducha jeszcze nie miały. Niech przeto niesprawiedliwy wyrządzoną krzywdę wynadgradzi, oszczerca niech się przypatrzy ranom bolesnym, które zadał sławie i dobremu imieniu bliźniego swym kłamliwym i uszczypliwym językiem niech, to naprawi; pijak niech się zastanowi nad zgubnymi skutkami pijaństwa: jakto gospodarstwo jego upada, żona i dzieci cierpią niedostatek i codziennie ze sercem z bolalem i zapłakanem okiem większej obawiają się nędzy, a niech porzuci swój nałóg szkodliwy. Zacięty przeciwnik drugiego niech ugasi w sercu ostatnią iskierkę nienawiści i zemsty, rozrzuć i rozpustny, porzuci towarzystwa, którego przyprawiały o utratę czasu, pieniędzy i cnoty!

Słowem: miejmy nadal te silne dobre postanowienia, których kapłan po nas wymagał jako warunku koniecznego, do ważnej Spowiedzi św.!

Nieodkładajmy na później nawrócenia, albowiem teraz czas najdroższy, „czas sposobny, oto teraz czas zbawienia.“ Nienadużywajmy dobroci i cierpliwości Bożej; czyliż my mamy dla tego być złymi, iż Bóg jest dobrym? *Bóg przyrzekł* mówi ś. Augustyn, *odpuszczenie każdemu grzesznikowi szczerze się nawracającemu, lecz dnia jutrzejszego nikomu nie przyobiecał.* „I cóż po długim, życiu, (jak stoi w księdze o Naślad. Chr.), kiedy się tak mało poprawiamy! długie życie nie zawsze poprawia, lecz często winy nasze powiększa i mnoży.“

Wiele wprawdzie kosztuje poprawa człowieka zwłaszcza takiego, nad którym złe namiętności wzięły górę, a grzech przez długie trwanie stał się już niejako drugą jego naturą. Wszelako chociaż to praca niemała, jednakże wszystko potrafimy z pomocą Boga, sprawującego w nas „*chcenie i wykonanie wedle dobrej woli*“. W zwyż wspomnianej księdze o Naślad. Ch. czytamy następujące słowa: „*Jedna rzecz, co wiele ludzi od postępowania w rzeczach dusznych i od prędkiego poprawienia się odciąga: jest to lękanie się trudności albo pracy w walczeniu. Wszelakoż do wszelkiej poprawy dwie rzeczy pomagają tj. gwałtem się odciągać od tego, ku czemu się przyrodzenie złe skłania, a zapalczywą mieć usilność i staranie się o to dobre, którego kto więcej potrzebuje. Staraj się, abyś onych rzeczy najwięcej się wystrzegał i one zwyciężał, które się tobie w drugich najbardziej nie podobają. Bądź ci się opierał nałóg za starzały, ale się większym nałogiem zwycięży, będzie odmrukiwało ciało, ale go ducha gorącość poskromi*“.

Kto zaś na Wielkanoc nawrócił się prawdziwie, niech się już więcej nie dopuszcza grzechu śmiertelnego! Pan Jezus w Komunii ś. wielkocennej zasilil nas swoim ś. Ciałem, abyśmy z jego życia wzięli nowe duchowe życie, abyśmy się utrzymali w łasce jego będącej życiem duszy i nigdy więcej duchowo nie umierali. Mówi przeto apostoł narodów: „*Jeźliście zmartwychwstali z Chrystusem, to szukajcie rzeczy górnych, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej. O tamte się rzeczy starajcie, co są w górze, a nie o te, co są na ziemi!* Kolor. 3. 1.

Gdybyśmy wszyscy szczerze się wzięli do poprawy i do powstania z grzechów, jakżeby się prędko odmienił świat cały: cnota, sprawiedliwość, miłość Boga i bliźniego, zakwitnęłyby wpośród ludzi; nie byłoby nędzy, pochodzącej po największej części z lenistwa, z grzesznego opuszczenia rąk do pracy; postęp na drodze do doskonałości byłby dla każdego ułatwionym.

Albowiem każdy mając te same zbawienne zamiary w sercu, niedoznawałby od nikogo przeszkody w dobrem lecz pomocną rękę i życzliwą radę; zniknęłaby zdrada, podstęp i duma u możnych a zazdrość i czychanie na cudzą własność u uboższych, grzechy i zbrodnie popelniane jawnie lub nocną pokryte pomroką, stałyby się nieznanymi, a miłość prawdziwie chrześcijańska ogarniająca wszystkich ludzi nawzajem udowodniałaby, iż się uważamy za jedną liczną rodzinę Ojca niebieskiego; a wtenczas z radością uznaćby nam wypadło, iż przyszło do nas Królestwo Boże, o które Chrystus Pan codziennie modlił się nas nauczył.

Zmartwychwstały nad śmiercią i nad piekłem tryumfujący Zbawicielu! Ty przyłożyłeś pieczęć do dzieła odkupienia i pokazałeś najdowodniej bóstwo swe, ku po-

cieszeniu wierzących w Ciebie, jako i ku pochańbieniu Twoich zaciętych nieprzyjaciół, zwycięzko i chwalebnie dzisiaj zmartwychwstając; a jako za życia śmiertelnego było Twą ulubioną sprawą wszystkim czynić dobrze, tém bardziej teraz skoro jesteś już uwielbionym, ulituj się nad naszym oplakanym położeniem! wyrzeknij wszechmocne słowo, którym umarłych do życia przywracałeś, a zmartwychwstaniem i my z gorszej śmierci, bo z śmierci grzechowej; czujemy swe opuszczenie, lecz niestaje nam sił do powstania, wola nasza mało może bez pomocy twój laski, Ty nas podźwignij i prowadź nas za rękę jako słabe dzieci i kieruj krokami naszymi! twojem to albowiem dziełem jest: stworzyć w człowieku serce nowe i ducha nowego; bądź nam przeto miłościw.

Dopomóż do prawdziwego powstania z grzechów a chroń nas od powtórnego upadku choćby w jeden grzech ciężki, jako i Ty raz zmartwychwstawszy już więcej nie umierasz; byśmy Ci godnie oddawali cześć, która Ci się jako Bogu i Odkupicielowi od wszystkiego stworzenia przynależy na wieki. Amen.

Wiersz do ludu Polskiego.

Z powodu opisania w liście Czci Najśw. Maryi Panny, jaką Ona odbiera od ludu włoskiego w Domku czyli Kaplicy Loretańskiej.—

1. Ta Matka Zbawiciela Panna nad Pannami,
Ciągająca do Loretu serca Włochów wiernych;
Jako Pani wszech ludów jest i między nami;
Doznawali Polacy łask Jój miłosiernych:
2. W Częstochowie, w Krakowie, w Ostrejbramie, w Wilnie,
I w wielu innych miejscach cudami wstawionych;
Gdyż nasi Praojcowie służyli Jój pilnie,
A za to doznawali łask Jój niezliczonych.
3. A zwłaszcza gdy Królową Polską jest obrana,
I nasi ją Przodkowie z pobożnością czcili;
Jako Matka ku dzieciom z swém sercem wylana,
Łagodziła gniew Bożyku nam w każdej chwili.
4. Ale gdyśmy złe wnuki, Ojców naszych plemię,
Cześć Jój lubo Królowej naszej zaniedbali;
Ściągnęliśmy surowy gniew na Polską ziemię,
Bośmy Boga grzechami ciężko obrażali.
5. A choć ta Matka w łaskach swoich nieustaje,
I one z swój litości na cały świat zléwa,
Przecież gdy nas tak srogo wrogom trafić daje,
Dowodem to, iż Ona na Polskę się gniewa.—
6. Ach! czas już czas; tę Matkę łaskawą przeprosić,
Aby już złagodziła gniew Boży nad nami;
A cześć Jój w całej Polsce jak Królowej głosić,
Gdyż w Litwie się już z swými objawia łaskami. (*)
7. Niech więc anieli, ludy i wszelkie stworzenia
Śpiewając chwałę Bogu, sławią Imię Jego,
A pełniąc Jego świętą wolę głoszą pienia
Królowej nieba, ziemi i ludu polskiego.—

*) Czytaj Nr. 5. Krzyża z dnia 15. Stycznia b. r.

8. Aby nas wśród rozlicznych nieprzyjaciół złości
Dostojną swą przyczyną raczyła osłonić,
Przebłagać gniew Syna za nasze zdróżności,
I od wydarca wiary swą mocą obronić.—
9. Aby wzburzone piekło przeciw Kościołowi
Uśmierzyła wszędzie, złość jego skruszyła;
Przywróciła spokojność wiernemu ludowi,
I zbłąkanych szaleńców do Boga zwróciła.—
10. Aby w obecnych klęskach raczyła nas wspierać,
Byśmy złości tyrańskich unikli bezpiecznie
I pocisków szatańskich, gdy będziem umierać;
Potem Boga z Nią w niebie uwielbiali wiecznie. A.
Ks. Sz. G.

Na ostatnie dni Wielkiego Postu.

Kiedy Pan Jezus ze swęj miłości
Wezwał do Szopy lud ukochany,
Chóry aniołów w wielkiej radości
Hymn swój z pastuszym głosem zmieszany;
I śliczną swoją melodją z Nieba
Zmieniają Szopę w rajskie mieszkanie;
Proszą u Ojca dla Syna chleba,
Dzieląc z Maryją o nim staranie.
Jakież to dzięki! i jaka chwała
Tobie, coś Niebo dla nas porzucił!!!
Chleba Ci ręka ludzka dawała
A Tyś nas Swoją sam ubogacił:
Dając nam Matkę Swą ukochaną,
I Oblubienicę Jęj przeczystego,
I chcąc nas swoją ulczyć raną,
Na krzyżu składasz z Siebie samego
Ofiarę Bogu, a ludzkiej duszy
Dajesz się cały w posiłek zbawczy:
Kogóż Twa miłość do łez nie wzruszy?
Wdzięczności za to już słów nie starczy!
Zdumiony stoję w pokorze ducha
Sięgając myślą do Tronu Twego;
W tém czuję, że mię ogarnia skrucha,
I wnosi żalność do serca mego.
Lecz mię słabości przejmując twoga
Wyrzec się błędów i grzech porzucić;
Błagam więc Ciebie, Zbawcy i Boga:
Nie chciej mię, Panie! nie chciej odrzucić!
A Ty mi słodko mówisz do ucha:
Idźże czémprędzej do sługi Mego;
On cię pocieszy, on cię *wysłucha*,
A ja przytulę do serca mego.
Kiedy posłucham Twojego słowa,
Zawsze mi błogo na sercu bywa,
Zawsze wesoło; Twoja to mowa
Balsam rozkoszy w mą duszę wlewa.
Bo skoro w ręce sługi Bożego
Złożę sumienia ciężar mój srogi,
Czuję, że zaraz z serca mego
Ustąpią bóle, złości i trwogi.
A gdy się zbliżę do *Stołu Pana*,
Słyszę aniołów tesame pienia,
Którymi czcili na wiązce siana
Dziecię zjawione z Niebios sklepienia.
I wtenczas niewiem, gdzie się znajduję;

Chciałbym już wiecznie z Tobą pozostać:
Tak mi jest dobrze, tak się raduję,
Z Ciebie, coś przyjął miluchną postać...
Czyliż większego szczęścia mi trzeba?
Czyliż mi mało Boga samego?!!
O, Panie! nigdy takiego Chleba
Zaden z aniołów niema cudnego!!
Biegnijcież tedy, ludy kochane,
Do tego Stołu, do tego Pana!
Kruszcie swe serca! — a zaplakane,
Bierzcie dar Boży: z ust, z rąk kapłana!
Bo te ostatnie dni Męki Zbawcy,
Są to dni żalu, i dni pokuty;
Słudzy Ołtarza: lask Niebios Dawcy;
Ich krzyż z miłości Bożej ukuty!
Gdyż kapłan brzemię krzyża ciężkiego
Spiesząc za Panem dźwiga skwapliwie,
Musi się wyrzec siebie samego,
I świata sądy znosić cierpliwie!
Dla tego jeźli ręka kapłana
Poda ci Ciało Boga żywego,
Natenczas cała Chrystusa Męka
Wejdzie z miłością do serca Twego.
I będziesz gorzał cały w Jezusie
I znosił chętnie wszystko dla Pana,
I kochał szczerze brata w Chrystusie,
I już nie doznasz złości szatana!
Bylebyś godnie przyjął w gościnę
Świętego Świętych w ducha skupieniu,
I w każdą twego życia godzinę
Powolnym został Jęgo natchnieniu!
Gdyż *Pan* cię weźmie w swoją obronę,
I da ci tyle światła i mocy,
Że całe piekło cofnie się w stronę,
Bo się ulęknie Boskiej pomocy....
J. Kaczyński.

Cudowne nawrócenie.

W Zwiastunie Górnoszląskim z d. 11. marca b. r.
Nr. 11. czytamy, co następuje:

W mieście Wiśnicz w Galicyi, był rabin, który
bardzo ostro zakon zachowywał. Jak już był stary, zro-
bił testament, i syna swojego po sobie na rabina po-
stanowił, sam zaś, zwyczajem swoich przodków, poje-
chał do Jeruzalem, ażeby tam umrzeć. Syn jego, rabi-
nem będąc, na wzór ojca swojego, był zaciętem żydem,
a okrutnym nieprzyjacielem katolików, tak dalece, że
gdy w sądny dzień, to jest na końcu 1868 r. wycho-
dził z bóżnicy a wszyscy żydzi za nim wyszli, a w tém
spotkał księdza katolickiego, tak go to rozgniewało, iż go-
tówby go był zkrzywdzić, gdyby go pamięć na prawo
krajowe nie była reflektowała. Odwraca się więc do ży-
dów, i powiada: ponieważ spotkaliśmy takiego pogana,
więc nasze nabożeństwo nie jest ważne, a znaczy to
wielkie nieszczęście, i kazał się wszystkim wrócić do
bóżnicy, i na nowo odprawiać swoje pacierze. Później
zaś, mając w bóżnicy naukę dowodził i tak twierdził,
że już w krótkce Mesyasz ma przyjść na świat, bo wszyst-
kie proroctwa już pominęły, i z takim zapalem mówił,
że aż się zmordował. Potem wyszedł na przechadzkę;
było to już w wieczór, i spojrział na niebo, gdzie zoba-
czył we wielkiej jasności rozciągnioną osobę na krzyżu,
z wieńcem cierniowym, kłosami pszenicznymi przepła-

tanym, na głowie. Na to patrzył dosyć długo, bo przeszło pół godziny, aż zziębł i pobiegł do domu oblec się ciepłej, i zaś powrócił; lecz widzenie to już się zmieniło, i przyszło wprost nad kościół katolicki, i widział już tylko rękę z chłostą, czyli różgą, i zaczęło się widzenie tracić, aż nareszcie zupełnie zginęło. Tu ów rabin począł nad tém rozmyślać i nie mógł sobie na żadną stronę radzić. W widzeniu tém wyraźnie okazywał mu się Mesyas katolicki, jak go często widywał na krzyżu. Lecz wrodzona i zwykła nienawiść przeciwko chrześcijaństwu, nie dozwoliła mu ani pomyśleć, ani przypuścić nawet, żeby to miało go nawrócić do wiary katolickiej: jednakże nie miał ani na chwilę spokoju; ta myśl go nigdy nie odstępowała, co by to widzenie miało za znaczenie? Chodził więc do bóżnicy na modlitwy, prosił Pana Boga, aby to od niego oddalił; ale modlitwy jego były tak suche, zimne, rozerwane, że prawie nie mógł się modlić. Poszedł więc na groby swoich przodków i tam się modlił, lecz tak samo jak w bóżnicy nie mógł się modlić i zdało mu się jakoby jego modlitwa była nieważna. Nareszcie jednej nocy śniło mu się, że był w Jeruzalem i tam widział Mojżesza, Jakóka, Izaka i ojca swojego, a przy tych trzech Patryarchach stała także osoba bardzo świetnie ubrana w bieli, mająca koronę na głowie, a on myślał sobie: teraz muszę się zapytać tych Patryarchów, co mam myśleć o tém widzeniu na niebie, a w tém ojciec jego powiedział mu: przeczytaj Psalm 21 a dowiesz się, co masz czynić! i pokazując palcem na onę białą osobę, rzekł dalej: ta Pani reszty cię nauczy; a wtém slyszal, jak ta Pani mówiła: Pozdrowienie Anielskie, to jest: Zdrowaś Marya itd., potem się obudził, i otworzywszy oczy, zobaczył krzyż wielki biały przed sobą, a u podnóżka tego krzyża, było napisane jego imię. To widzenie było na jawie, i wnet zniknęło; a on wstał i poszedł do biblii przeczytać psalm 21, (który to psalm opisuje mękę Zbawiciela.)

Lubo ten psalm często czytywał, przecież nigdy nie uznał tego, żeby Mesyasa wykazywał. A teraz czytając go, dokładnie widzi w nim Mesyasa ubiczowanego, umęczonego i ukrzyżowanego. Wtenczas już bez namysłu, wiedział co ma czynić; ubrał się, wziął sobie pieniądze i wyszedł, chcąc udać się do Krakowa. Lecz już za drzwiami, jakoby go coś za ramię ujęło i rzekło mu: wróć się, i złóż pieniądze nazad, któreś wziął. I zaraz wróciwszy się, złożył pieniądze na swoje miejsce, i bez żadnego grosza, opuścił swój dom. Wyszedłszy za miasto, nadjechał go ktoś i zapytał dokąd idzie? odpowiedział, że do Bochni; zaprosił go jadący na bryczkę, a gdy rabin mu się zwierzył dokąd ma zamiar się udać i oświadczył, że żadnych pieniędzy nie posiada, tenże kupił mu bilet na kolój, i dał jeden złr. pieniędzy; przyjechawszy do Krakowa, znowu natrafił na kogoś szczęśliwego, co go zaprowadził do Biskupa, który oddał go do klasztoru XX. Dominikanów na naukę.

Gdy żydzi pomiarkowali, że rabina niemasz, i gdy się dowiedzieli, że pojechał do Krakowa, nie zostawili żadnej o sobie wiadomości, poczęli śledzić go, i znaleźli gdzie jest. Teraz wielki krzyk i lament żydzi zrobili: co to będzie za zgorzenie, gdy rabin katolikiem zostanie! — Zeszła się synagoga, i uradzili między sobą podać skargę do Ministerium, że im księża rabin wykradł, postanawiając wszelkie staranie i straty poło-

żyć, aby go nazad koniecznie wy dostać. Ministerya otrzymawszy tę skargę, polecila Biskupowi zarządzić komisją, składającą się z książy, żydów i sędziego. Przeznaczono na tę komisję: trzech księży, pięciu żydów i jednego sędziego. Przywołano owego rabina, który wysłuchawszy przez żydów wniesionę skargę, jakoby go księża mieli wykraść, prosił ażeby księża, którzy byli na komisję przeznaczeni, ustąpili, iżby żydzi nie mniemali, że w przytomności księży, nie może śmiało powiedzieć, kto go wykradł. — Jak księża ustąpili, dopiero on się do nich odzywa: Co wy chcecie odemnie? — wszak wiecie, jak byłem nawet niesprawiedliwym i złośliwym przeciwnikiem katolików! a jakim prawem mogliby oni mnie wykraść? Mnie Pan Bóg wyrwał od was, idźcie na Pana Boga na skargę. — Przyszliście jako Piłat, Herod, Judasz, Kajfasz i Annasz, a żeby mię zaprzedać za 30 srebrników! O! nie potrafcie tego! bo ja już jestem katolikiem i żydem więcéj byé niemogę. „Wysłuchawszy żydzi przeciw sobie wiele wyrzutów, podpisali protokół jaki sędzia spisał podług wyowiedzenia onego rabina, i odeszli.“

Wiadomość tę, podaję podług mojego własnego przekonania się albowiem sam osobiście z tymże rabinem rozmawiałem, i te wszystkie słowa od niego samego slyszalem. Jednakże ta opowieść, jest jeszcze niedostateczną, gdyż ani daty, kiedy się co stało, ani nazwisk komisji, ani nawet tegoż rabina nazwiska nie wiem, bo się o to wszystko weale nie pytałem. Lecz może w następnym numerze „Zwiastuna“ dokładniej to wszystko będzie opisane, gdyż przybiecali mi znajomi księża to zdarzenie opisać i jako artykuł do „Zwiastuna“ podać.

T. Henczek.

Bardzo wdzięczni jesteśmy szanownemu wydawcy Zwiastuna za skrętność, z jaką zbiera i publikuje wiadomości tak dla serca chrześcijańskiego radosne. Będziemy z naszej strony dochodzić szczegółów tego nadzwyczajnego faktu; nateraz dodajemy tylko, że wspomniany rabin Wiśnicki przeszedł już na łono św. katolickiego Kościoła.

Czas bowiem w kronice swojej z d. 21 marca b. r. Nr. 66. umieścił następujące doniesienie:

Dziś o godzinie 11 z rana odbył się w Kościele św. Trójcy OO. Dominikanów chrzest Abrachama Fingera z Wiśnicza, w obec tłumnie zebranych pobożnych. Probosz parafii ks. Dziekan Serwatowski dokonał obrzędu, w którym pełnili obowiązek rodziców chrzestnych: hr. Marcellowa Krasicka i generał Kraszewski, a po kazaniu, które ks. Oszacki powiedział, nowonawrócony przymował Komunię św.

Szanowni Czytelnicy nasi pojmują, w jakimś uczuciem czerpiemy tę wiadomość za źródeł dalekich, gdy bliższe i właściwsze pole okazało się dla nas, niestety! zupełnie suchem. Symptom to jakiejś anormaliji. Widać i nam są niezbędne swidry Northońskie, aby przez zimną, twardą i skalistą warstwę... dostać się do krynicy... *Sol*,

Zapraszamy do przedpłaty na zbliżający się nowy kwartał. — Zarazem upraszamy Szanownych Czytelników, którzy zaległej przedpłaty nie uiszcili, aby należytość rychło nadesłać raczyli. —

Dołącza się „Przyjaciel kapitański“ prenumerującym